



Charakterystyczne wyniki głosowania

Rezolucja ONZ potępiła politykę apartheidu RPA

Zgromadzenie Ogólne NZ zdecydowaną większością głosów przyjęło przedstawioną przez Komisję Powierniczą rezolucję w sprawie Afryki Południowo-Zachodniej. Delegacje 6 krajów — USA, W. Brytanii, Francji, wraz z rasistowską Republiką Południowo-Afrykańską, Portugalia i Hiszpania — głosowały przeciwko rezolucji. 17 państw — Belgia, Włochy, Kanada, Australia, Holandia i inne kraje, należące do zachodnich bloków wojskowo-politycznych — wstrzymało się od głosu.

Uchwalona rezolucja potwierdza prawo narodu Afryki Południowo-Zachodniej do samookreślenia i niepodległości oraz określa jako akt agresji podjęcie przez Republikę Południowo-Afrykańską jakiegokolwiek próby anektowania całego terytorium lub części Afryki Południowo-Zachodniej. Rząd RPA realizuje na tym terytorium politykę apartheidu oraz stworzył sytuację, która stanowi poważną groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa na świecie — stwierdza rezolucja.

Zgromadzenie Ogólne NZ zaapelowało do wszystkich państw, które jeszcze dotychczas tego nie uczyniły, aby natychmiast zaprzęstały dostarczanie Republice Południowo-Afrykańskiej broni i sprzętu wojskowego oraz ropy naftowej i produktów naftowych. Wynik głosowania jest nową porażką kolonizatorów. Jeszcze raz ujawnił on, kto stoi za plecami rasistów południowoafrykańskich oraz

Utworzenie zarządu Banku RWPG

Rada Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej, której posiedzenie odbywa się obecnie w Moskwie, utworzyła zarząd banku. W skład zarządu weszli przedstawiciele: Bułgarii, Czechosłowacji, Mongolii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego. Przewodniczącym zarządu Rada mianowała K. Nazarkina, wiceprezesa Zarządu Banku Handlu Zagranicznego ZSRR. PAP

Zażarta walka o władzę w Iraku

Wiadomości, napływające z Iraku wskazują, że wśród członków kierownictwa partii BAAS rozgorzała zażarta walka o władzę.

Po usunięciu z kierownictwa partii przywódcy jej ekstremistycznego skrzydła, El Saadiego, który uciekł do Damasku, nowa grupa aktywistów baasistowskich wydalona została w środę z Iraku. Przyjechała ona z Bagdadu do Bejrutu irackim samolotem wojskowym. Władze libańskie dyskutują obecnie nad udzieleniem azylu politycznego baasistom irackim.

Oddział bagdadzkiej partii BAAS nadał przez radio oświadczenie, wskazujące na to, że nowe, 15-osobowe kierownictwo regionalne (tzn. w Iraku) partii BAAS, „uzurpowało władzę i sfalszowało wybory”. Obecnie najwyższy organ kierowniczy partii BAAS, permanentnie obraduje w Bagdadzie. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane, w nocy i rano miejscami mgły oraz lokalne przymrozki przy rozpozdnianach. Temperatura maksymalna od 7 st. do 12 st. Wiatry umiarkowane i dość silne.

Na zaproszenie

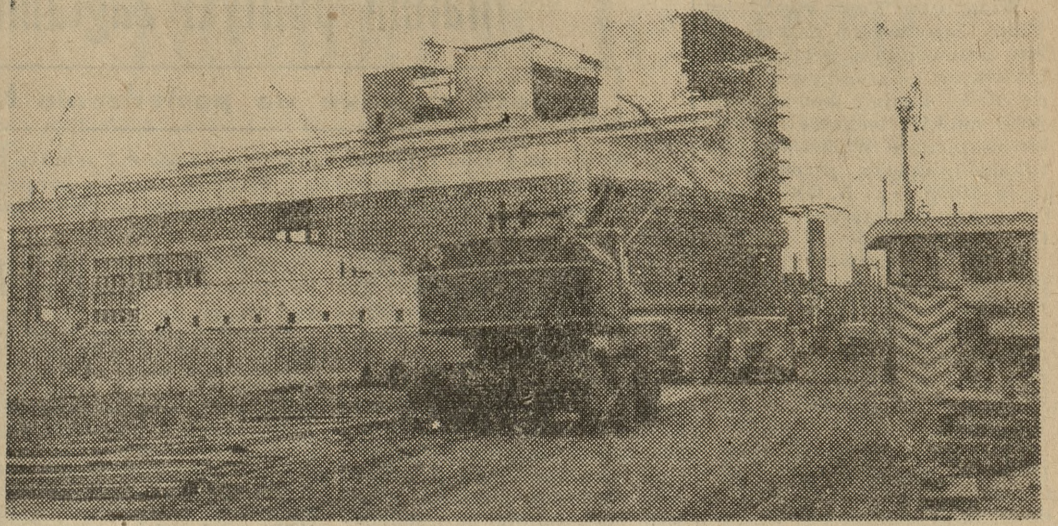
KC PZPR

Grupa pracowników KC WSPR w Polsce

Na zaproszenie KC PZPR przebywa w Polsce grupa odpowiedzialnych pracowników Komitetu Centralnego Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w składzie: członek KC — kierownik Wydziału Gospodarki Państwowej KC WSPR Imre Pardi, zastępca kierownika Wydziału Gospodarki Państwowej KC — Istwan Huszar, kierownik sektora handlu zagranicznego KC — Lajos Rev, kierownik sektora przemysłu maszynowego i elektrycznego KC — Lajos Asztalos, pracownik KC — Bela Bagota.

14 bm. goście zostali przyjęci przez sekretarza KC PZPR Bolesława Jaszcuka. W rozmowie uczestniczył kierownik Wydziału Ekonomicznego KC PZPR — Józef Olszewski. W godzinach popołudniowych gości przyjął wiceprezes Rady Ministrów Eugeniusz Szyr. Wieczorem ambasador Węgier w Polsce F. Martin wydał cocktail z okazji pobytu działaczy WSPR w Warszawie. PAP

Za rok — prąd z Adamowa



W III kwartale przyszłego roku popłynie pierwszy prąd z budowanej w Adamowie koło Turka elektrowni o mocy 625 MW. Elektrownia w Adamowie powstaje w oparciu o polski projekt i pracować będzie prawie w 100 procentach na polskich maszynach i urządzeniach; jako pierwsza otrzyma polską automatykę.

Na zdjęciu: fragment budowy nowej elektrowni.

CAF — fot. Miedza

Przed Dniem Nauczyciela

W poszukiwaniu lepszych metod wychowania i nauczania

Spotkanie młodych nauczycieli

16 i 17 bm. obchodzimy Dzień Nauczyciela. Z tej okazji w Belwederze odbędzie się w piątek dekoracja zasłużonych nauczycieli wysokimi odznaczeniami państwowymi. W sobotę przeszło 3 tys. delegatów, reprezentujących ponad 270-tysięczną rzeszę pracowników szkolnictwa, spotka się w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie na centralnej akademii.

Obchody będą obfitowały w wiele ciekawych spotkań nauczycieli z kierownictwami instytucji politycznych i gospodarczych naszego miasta i województwa. W spotkaniach tych będzie uczestniczyło przeszło 600 nauczycieli Poznania i Wielkopolski. Niezależnie od tego odbędą się w naszym mieście akademie oraz spotkania nauczycieli z członkami prezydium DRN, komisji oświaty oraz aktywem partyjnym, na których zostaną wręczone zasłużonym nauczycielom honorowe odznaki Miasta Poznania oraz odznaki Rady Przyjaciół Harcerstwa. Dzielnicowe rady narodowe przygotowują też spotkania działaczy RN oraz byłych uczniów z nauczycielami-emerytami, którym zostaną wręczone podarki i zapomogi.

Zimowe ferie od 22. XII. do 5. I.

Ministerstwo Oświaty ustaliło, że tegoroczne ferie zimowe w szkołach podstawowych i średnich trwać będą od 22 grudnia do 5 stycznia przyszłego roku włącznie. (PAP)

Rozwój podstawowej opieki lekarskiej czółowym problemem służby zdrowia

Krajowa narada lekarzy

W Krakowie rozpoczął się w czwartek II Krajowy Zjazd Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Referat programowy o głównych kierunkach rozwoju służby zdrowia wygłosił minister dr Jerzy Sztachelski.

Mówca dokonał bilansu osiągnięć lecznictwa w ciągu 20 lat. Mamy obecnie 33 tys. lekarzy, to jest prawie trzy razy więcej niż przed wojną, 140 tysięcy łóżek szpitalnych (dwukrotnie więcej niż przed wojną). Czterokrotnie — do około 65 tys. — zwiększyliśmy liczbę pielęgniarek. Budżet roczny służby zdrowia wynosi blisko 17 mld. zł. Z bezpłatnego leczenia korzystało około 18 mln. ubezpieczonych i ich rodzin.

Poziom ogólny lekarzy-praktyków dorównuje poziomowi lekarzy w krajach o bogatych tradycjach w dziedzinie medycyny. Istnieją jednak w naszym kraju dość znaczne różnice między poziomem lecznictwa szpitalnego i lecznictwem otwartym. Największy nacisk położył się obecnie na rozwój podstawowej opieki lekarskiej. W tym celu konieczne jest stworzenie pełnej sieci lekarzy rejonowych.

W przyszłej 5-lacie największe sumy przeznaczone zostaną właśnie na podstawową opiekę lekarską: na szpitale powiatowe, hospitalizację chorych na gruźlicę, szpitalnictwo psychiatryczne.

Wiele miejsca min. Sztachelski poświęcił sprawom społecznym i zawodowym lekarzy. Dalszy rozwój społecznego

Nowe wydania poezji Tuwima i Gałczyńskiego

Przypadającą w grudniu 10 rocznicę śmierci Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego i Juliana Tuwima — wydawnictwa nasze uczczą wznowieniem utworów obu poetów.

PIW w poetyckiej serii tzw. celofanowej wznowi „Lirykę” Gałczyńskiego i „Wybór wierszy” Tuwima. „Czytelnik” wyda dwa tomiki liryków Gałczyńskiego i Tuwima. W br. wydanie piąty tom pism prozą Tuwima. Ukazie się też bibliofilskie wydanie „Listów z fiołkiem” Gałczyńskiego w opracowaniu graficznym Henryka Tomaszewskiego.

„Czytelnik” przygotowuje ponadto „Wspomnienia o Tuwimie”. (PAP)

Wczoraj z inicjatywy zespołu młodych radnych R. N. m. Poznania i Komitetu Miejskiego ZMS, odbyło się spotkanie młodych nauczycieli i opiekunów ZMS z zasadniczych szkół zawodowych i szkół średnich naszego miasta z sekretarzem KM PZPR, A. Anholcerem oraz wiceprzewodniczącą Prezydium RN m. Poznania — W. Klawiter, na którym przedyskutowano niektóre problemy wychowawcze i dydaktyczne.

A. Anholcer w swym wpro-wadzeniu do dyskusji stwierdził m. in., że wysiłki wychowawcze i dydaktyczne winny służyć głównemu zadaniu szkoły — przygotowaniu ludzi, którzy w niedalekiej przyszłości będą decydować o ob-razie życia naszego kraju.

W dyskusji poruszono sprawy, dotyczące zarówno problemów wychowawczych, jak też bazy materialnej szkół i warsztatów szkoleniowych. Dyskusję podsumowała W. Klawiter. Nie szczędząc słów uznania dla nauczycieli, wskazała ona jednocześnie na braki w pracy niektórych szkół. Należą do nich m. in.: zbyt łatwe godzenie się z wykuszaniem się uczniów pierwszych klas szkół średnich, brak prze-myślanej pomocy szkoły dla uczniów słabych, rezygnowanie z pomocy organizacji młodzieżowych w tej sprawie — niepełne wykorzystanie szkół dla pracy pozalekcyjnej z młodzieżą, zamykanie przed nią przyszłych boisk sportowych w godzinach pozalekcyjnych.

Wszystkie te sprawy staną się przedmiotem obrad sesji RN m. Poznania. (az)

Przed sesją Światowej Rady Pokoju

Pod przewodnictwem N. Tichonowa odbyło się 13 bm. posiedzenie Prezydium radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, poświęcone sesji Światowej Rady Pokoju, która ma się odbyć w Warszawie. (PAP)

Sytuacja na rynku przedmiotem obrad sejmowej komisji handlu wewnętrznego

14 bm. obradowała komisja handlu wewnętrznego. M. in. informację o realizacji planu i budżetu handlu za trzy kwartały 1963 r. złożył min. Mieczysław Lesz.

Warunki realizacji planu i budżetu handlu wewnętrznego w ciągu 3 kwartałów r.b., były niekorzystne. Zmniejszone o 2 mln. sztuk w porównaniu do ub. r. pogłowię trzody chlewnej, obniżona w I półroczu produkcja i skup mleka, nieurodzaj zbóż i roślin okopowych w r. 1962 — to główne przyczyny, które rzutowały na zaopatrzenie rynku wewnętrznego i spowodowały konieczność zwiększenia importu artykułów żywnościowych i spadku jego eksportu. Jednak obroty handlu wzrosły o przeszło 6 proc. (w porównaniu z trzema kwartałami ub. r.), a

w gastronomii — prawie o 14 proc.

Mimo trudności znacznie wzrosła np. sprzedaż niektórych artykułów spożywczych. Pieczywa prawie o 5 proc., margaryny — przeszło o 20 proc., mleka o ponad 7 proc., cukru o 10 proc., a dzemów aż o 39 proc.

Min. Lesz poinformował posłów, że dostawy masła do sprzedaży detalicznej utrzymywały się na poziomie ub. r., natomiast sprzedaż mięsa i tłuszczów zwierzęcych była niższa o 3 proc.

Natomiast wzrosły dostawy wyrobów przemysłu lekkiego: obuwi skórzanego i tekstylnego, mebli. Niestety, to co otrzymuje handel nie we wszystkich asortymentach odpowiada ustaleniom obowiązujących planów. Np. dostawy tkanin płaszczyznowych, bielizny niemowlęcej, obuwi młodzieżowego i gumowego, naczyń emaliowanych, porcelany stołowej, mydła i proszku do prania — były niższe niż założono.

Min. Lesz wyjaśnia równocześnie, że np. przemysł chemiczny ma trudności z opanowaniem produkcji kwasów tłuszczowych, które są niezbędnym surowcem przy wytwarzaniu mleka w proszku i nie jest w stanie zaspokoić rosną-

Umowa handlowa z unią Beneluxu

W Warszawie podpisano nową umowę handlową między Polską i Unią Gospodarczą Beneluxu. Umowa reguluje nasze stosunki handlowe z Belgią, Holandią i Luksemburgiem w okresie 3 lat (1963—1965). Przewiduje ona zwiększenie wzajemnych obrotów o ponad 40 proc. w stosunku do ich wartości w 1962 r., kiedy to wyniosły one ok. 160 mln. zł dew. (PAP)

60 tys. uczestników czynu społecznego

Dziś centralne uroczystości Tygodnia Studenta

Młodzież akademicka obchodzi od 10 do 17 bm. tradycyjny Tydzień Studenta. Łączony zawsze z aktualnymi problemami życia społecznego kraju, tegoroczny „Tydzień” przebiega pod znakiem XX rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego.

Głównym punktem obchodów jest więc ogólnopolska akademie studentów, poświęcona XX rocznicy WP, która odbędzie się w piątek na Uniwersytecie Warszawskim. Godny podkreślenia jest szeroki udział młodzieży w pracach społecznie użytecznych prowadzonych pod hasłem „Student — swojemu miastu i uczelni”. W pracach tych, inicjowanych przez instancje ZSP i ZMS przy współudziale komitetów FJN, wzięło udział w ostatnich kilku tygodniach 60 tysięcy studentów.

Z okazji „Tygodnia” Rada Naczelna ZSP otrzymała listy z serdecznymi pozdrowieniami dla młodzieży akademickiej, nadesłane przez członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego CRZZ, Ignacego Logę-Sowińskiego, marszałka

Sejmu Czesława Wycecha i prezesa PAN, prof. Janusza Groszkowskiego.

W pełnym toku są przygotowania do ogólnopolskiego konkursu piosenekarzy studentów, który odbędzie się w Krakowie.

W konkursie „startować” będzie 25 piosenekarzy i piosenekarzy reprezentujących 10 wielkich środowisk akademickich, m. in. Poznania. (PAP)

Rozruch drugiego bloku w Koninie

Budowniczości elektrowni Konin przystąpili do rozruchu drugiego z kolei polskiego bloku energetycznego o mocy 125 MW. Wstępnym etapem prac było uruchomienie wielkiego kotła wysokopiętnego, który wytwarza w ciągu godziny 380 ton pary. Wkrótce nastąpi tzw. pierwsze zakręcenie turbiny. (PAP)

Zacieśnia się współpraca krajów-członków RWPG

Wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął 14 bm. przewodniczących delegacji krajów — członków RWPG do stałej komisji koordynacji prac nauki i techniki RWPG, obradującej w Warszawie pod przewodnictwem przedstawiciela ZSRR — D. N. Gwisziani, wiceprzewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki ZSRR.

W czasie rozmowy, która upłynęła w serdecznej atmosferze, poruszono między innymi problemy rozwoju współpracy naukowo-technicznej, formy realizacji planu najnowszych zagadnień badawczych w trybie dwu- i wielostronnym i związane z tym zadania, przypadające poszczególnym partnerom RWPG, sprawy kształcenia kadr naukowo-technicznych w międzynarodowej skali RWPG oraz stałą wymianę bieżących informacji naukowo-technicznych. (PAP)

Goście z Rumunii

W Poznaniu bawi obecnie dwuosobowa delegacja Ministerstwa Oświaty Rumuńskiej Republiki Ludowej. Goście z Bukaresztu przyjechali do Poznania po zwiedzeniu Warszawy i Gdańska w celu zapoznania się z organizacją naszego szkolnictwa, a przede wszystkim z metodami produkcji i rozpowszechniania po mocy naukowych. Po złożeniu wizyty w kuratorium zwiedzili oni przedsiębiorstwo „Cezas”, Liceum Pedagogiczne w Poznaniu, gdzie spotkali się z młodzieżą szkolną oraz dwie szkoły podstawowe i Technikum Mleczarskie we Wrzesznie.

Rozmawialiśmy z gośćmi rumuńskimi Marceliem Adielem i Marietą Sawą. Z pobytu w Poznaniu i naszym kraju są bardzo zadowoleni. Z przyjemnością podkreślali serdeczne przyjęcie z jakim spotykają się zarówno ze strony młodzieży, jak nauczycieli i władz kuratorium. Dużo uznania rumuńskich fachowców wzbudza też u nas organizacja szkolnictwa oraz metody rozpowszechniania po mocy naukowych. (ob)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował K. Monikowski.

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium. Adres redakcji: Poznań, ulica Grunwaldzka 19. Centrala tel. 611-91 łączy wszystkie działy. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka. P-6

Przyjaźń z ZSRR i innymi krajami socjalizmu filarem polityki zagranicznej NRD

Expose rządowe na posiedzeniu Izby Ludowej NRD

W czwartek Izba Ludowa NRD nowej kadencji zebrała się na drugie posiedzenie plenarne. Zamiast chorego premiera Grotewohla expose rządowe wygłosił zastępca przewodniczącego Rady Ministrów, Willi Stoph.

Podał on, że nowy rząd NRD składa się z 36 członków. Zastępcami przewodniczącego Rady Ministrów są: Alexander Abusch, dr Erich Apel — przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, dr Lothar Bolz — minister spraw zagranicznych, Bruno Leuschner, Paul Scholz, Max Seifert — minister zdrowia, Max Subbier oraz Margarete Wittkowski.

Wicepremier Stoph podkreślił, że filarem polityki zagranicznej NRD jest niewzruszona przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi. „Nasze żywotne interesy wymagają — oświadczając mowa — by stosunki NRD z jej obywatelami — sąsiadami — Polska Rzeczpospolita Ludowa i Czeska Republika Socjalistyczna — układały się szczególnie serdecznie”.

Willi Stoph wyraził ubolewanie, że „rozbieżności ideologiczne nie pozostały bez wpływu na stosunki państwowe między Chińska Republika Ludowa a NRD”. Rząd NRD daje jednak wyraz nadziei, że sto-

sunki z ChRL rozwiną się znów w taki sposób, jak to jest możliwe i konieczne między państwami socjalistycznymi.

Mówca podkreślił następnie, że w stosunkach między państwami socjalistycznymi coraz większego znaczenia nabierają sprawy ekonomiczne i współpraca w ramach RWPG.

Znaczną część swego expose poświęcił mowa propozycjom rozbrojeniom NRD. Stwierdził on z naciskiem, że oba państwa niemieckie powinny zrezygnować z fabrykowania i posiadania w jakiegokolwiek formie broni nuklearnej i ponowić propozycję przystąpienia ich do strefy bezatomowej w Europie środkowej. Rząd NRD nadal będzie walczył o zawarcie traktatu pokojowego i u-normowanie na jego podstawie sytuacji w Berlinie zachodnim przez przekształcenie go w neutralne, wolne miasto.

Berlin zachodni — stwierdził przy tym mówca — nie należy do NRD, wobec czego rząd bński nie ma i nigdy nie będzie miał żadnych praw w stosunku do Berlina zachodniego. Niemniej w myśl propozycji NRD w stosunkach między oboma częściami Berlina niejedno da się u-normować i zmienić na lepsze w interesie ludności, pod warunkiem, że senat zachodnioberliński przyjmie wreszcie propozycję nawiązania rozmów i zaprzestanie pod tym względem dotychczasowej polityki zimnowojennej.

Witając z uznaniem Układ Moskiewski, mowa zwrócił uwagę na okoliczność, że również nowy rząd zachodniobermiecki podobnie jak rząd Adenauera, usiłuje blokować wszelkie dalsze kroki w kierunku odprężenia i utrwalenia pokoju. Rząd NRD — powiedział Willi Stoph — nadal wypowiada się za zawarciem paktu nieagresji między państwami NATO a sygnatariuszami Układu Warszawskiego. (PAP)

Ograniczenie swobody dyplomatów krajów demokracji ludowej w USA

Jak donosi korespondent PAP w Waszyngtonie, Stany Zjednoczone ograniczyły, poczynając od 12 bm., swobodę poruszania się oficjalnych przedstawicieli Polski i innych krajów demokracji ludowej — po terytorium Stanów Zjednoczonych, wprowadzając tzw. strefy zakazane i zrywając z zasadą wzajemności, która stosowana była w tej dziedzinie.

Dotychczas przedstawiciele dyplomatyczni Polski w Stanach Zjednoczonych nigdy nie podlegali jakimkolwiek ograniczeniom, gdyż wobec przedstawicieli amerykańskich nie stosowano w Polsce żadnych ograniczeń.

Lista „zakazanych stref” obejmuje 355 rejonów (counties) w 46 stanach maszyn kontynentalnego USA, tj. we wszystkich stanach z wyjątkiem Delaware i Georgii.

Sprostowanie

W komentarzu do obrad sejmowych, zamieszczonym w wydaniu wczorajszym, zakradł się błąd. Projekt ustawy o ulgach podatkowych (dla rzemiosła) z tytułu inwestycji — referował podczas sesji Sejmu poseł Ziem Wielkopolskiej, W. Kiełczewski — jak informowaliśmy na tej samej stronie w sprawozdaniu z przebiegu obrad plenarnych Sejmu. Przepraszamy.

Przedstawiciel departamentu stanu USA, Stearman, na specjalnie zwołanej konferencji prasowej usiłował wyjaśnić i uzasadnić decyzję administracji względami bezpieczeństwa USA.

Pod gradem ironicznych pytań dziennikarzy, wskazujących na niedorzeczność i nielogiczność powyższej decyzji, wkiął się on w odpowiedziach, choć najczęściej stosował uniki. Odnosiło się wrażenie, że nie czuł się najlepiej w swej roli.

Jeden z dziennikarzy zapytał, czy zamieszki na tle rasowym, zwłaszcza na południu, lub ambarasujące bezrobocie, nie zadecydowały o wciągnięciu pewnych miejscowości na listę „stref zakazanych”. Stearman początkowo nie odpowiedział na to pytanie, ale następnie oświadczył, że względnie polityczne wchodzi w grę...

Najwięcej pytań stawiano domagając się wyjaśnienia przyczyn, dla których ograniczenia zostały wprowadzone właśnie teraz. Odpowiedzi rzecznika departamentu stanu były więcej niż niewystarczające i wywoływały ironiczne uśmiechy.

Decyzja rządu USA wywołała zdumienie w waszyngtonskich kołach dyplomatycznych, gdyż jest rzeczą powszechnie znaną, że Polska nigdy nie stosowała restrykcji wobec dyplomatów amerykańskich. W kołach oficjalnych Waszyngtonu uważa się, że poniesienie administracji nie będzie mogło pozostać bez wpływu na ogólną atmosferę stosunków między Stanami Zjednoczonymi a krajami demokracji ludowej, wobec których stanowią one nieprzyjazny i obraźliwy gest. Jednocześnie nie zaprzeczają, że jest ono wyrazem ustępstwa, na jakie Biały Dom idzie wobec bardziej agresywnych elementów, zwłaszcza w Pentagonie, przypuszczalnie nie bez myśli o zbliżających się wyborach.

Dziennik „Washington Post” pisze: „Zakrawa na ironię, że nowe ograniczenia zbiegają się w czasie z pewną liberalizacją przepisów w zakresie podróżowania Amerykanów w Europie wschodniej”.

„New York Times” pisze, iż nowe zarządzenia przekreślają „wysuwane od kilkunastu lat twierdzenia, że Stany Zjednoczone nie mają nic do ukrywania, i że ograniczenia w podróżowaniu są jedynie odpowiedzialnością z tego rodzaju restrykcje w krajach komunistycznych”. (PAP)

Obstajemy przy II lidze

Znowu rozgorzała dyskusja nad tym, czy II ligę państwa w piłce nożnej zlikwidować czy też utrzymać. Obie koncepcje może być zaangażowany w obu koncepcjach: suwanej przez GKFF i T (sugerującej stworzenie czterech lig terytorialnych), gdyż awansowałyby wówczas chyba nasze zespoły; oraz w drugiej, tzn. utrzymaniu ligi, za czym wypowiada się PZPN, gdyż dotychczasowym systemem nadaje tym rozgrywkom wyższą rangę, co nie nam obojętne. Z dwójga złego lepszą jest jednak II liga.

Koncepcja GKFF i T wydaje się atrakcyjna, ale mało przekonująca fachowców. Argument oszczędności finansowych przy systemie rozgrywek czterech grup terytorialnych (kiedyś była taka II liga) jest tylko pozorny. Być może, każdy z obecnych II ligowców wyda mniej na przejazdy kolejowe, że zaoszczędzi dniówek roboczych, których wielką ilość pochłaniają wojaże np. z Poznania do Lublina i odwrotnie. Projekt GKFF i T w dużym stopniu ograniczyłby te obciążenia kas. Ale w miejsce obecnej ligi proponuje się cztery ligi terytorialne, każda po około 12 drużyn. Taki układ, przy równoczesnym obniżeniu kosztów utrzymania obecnych ligowców, zmusi do zwiększonego wysiłku finansowego 32 nowe zespoły, które dotychczas podróżowały po jednym województwie. Te wydatki na pewno się nie zbilansują. Solidaryzujemy się natomiast z zarządzeniami GKFF i T dotyczącymi płacenia II-ligowcom za „zremisowane” czy wygrane spotkania, utrzymywanie zawodników na fikcyjnych posadach itp.

Nie jest także wykluczone, że likwidacja II ligi nie przyniesie korzyści materialnych nawet jej byłym sekcjom. Przekonali się o tym doskonale np. poznańscy koszykarze, którzy w ramach ligi międzywojewódzkiej musieli jeździć do Prudnika w województwie opolskim, co sportowo nie miało żadnego znaczenia. Jeden zaś „wypadek” do Prudnika kosztował (czas i pieniądze) znacznie więcej niż np. przeciętny II-ligowy.

Z tych właśnie względów oraz na podstawie poprzednich doświadczeń z reorganizacji rozgrywek ośmielamy się twierdzić, że należy raczej pozostać przy obecnej II lidze piłki nożnej. Trudno zgodzić się także z stwierdzeniem, iż ligi terytorialnej wpły na odmodlenie zaplecza ekstraklasy. Średnia wieku w obecnych ligach wojewódzkich wcale nie jest imponująca niska. Gdybyśmy przyjęli zasadę, że im niższa klasa, tym młodsze zespoły nie byłoby np. w okręgu problemu ze starzejącą się A-klasą. Niejednokrotnie już poznańscy działacze zastanawiali się, co zrobić aby kluby A-klasowe nie były przystanią dla wysłużonych piłkarzy, lecz dobrym warsztatem szlifującym młode talenty. Fachowcy nie widzieli uzasadnienia tej sytuacji przez jakąkolwiek reorganizację systemu rozgrywek. To samo powinno się chyba odnieść do zaplecza ekstraklasy.

Wielka radość zapanowała wśród miłośników boks w Polsce, po wysokim zwycięstwie w meczu rewanżowym z NRD o Puchar Europy. Radość oczywiście z uzyskanego wyniku, lecz nie z formy jaką zaprezentowali polscy pięściarze.

Znaleźliśmy się więc w finale pierwszych rozgrywek o Puchar Europy. Naszym przeciwnikiem będzie drużyna ZSRR. Obecnie nasi bokserzy intensywnie pracują nad poprawieniem formy przed tymi atrakcyjnymi pojedynkami.

Zanim jednak zmierzmy się ze Związkiem Radzieckim, naszych zawodników czeka ciężki mecz z NRF. Spodzujemy dwa pojedynki. We Wrocławiu 6 grudnia towarzyszący zostanie oficjalny mecz Polska — NRF, a dwa dni później w Warszawie drużyna niemiecka wystąpi przeciwko naszej drugiej reprezentacji, znacznie odmodnionej. (P)

SAMOCHOD	
TELEWIZORY I PREMIE NA LISTOPAD	
W „KOZIOŁKACH” K7852	
1. Sparta Katowice	7 12 1400
2. Gwardia Opole	6 12 1400
3. AZS Katowice	7 12 1400
4. Górnik Siemian	7 8 1400
5. Pogoń Zabrze	7 8 1400
6. Śląsk Wrocław	7 6 1400
7. AKS Chorzów	7 6 1400
8. AZS Kraków	7 6 1400
9. Spójnia Gdańsk	6 5 1400
10. Grunwald	7 5 1400
11. Wybrzeże Gdańsk	7 2 1400
12. AZS AWF W-wa	7 0 1400

Czy wywalczą upragniony awans

Zapaśnicy Poznańscy w pierwszej eliminacji międzygrupową i zakwalifikowali się do meczów walk w stylu klasycznym o awans do I ligi.

W sobotę i niedzielę odbyły się w Piotrkowie Trybunalskim dwudniowy turniej, w którym obok Poznańscy wystąpili drużyny Wisioki z Dębicy, gdańskie Sparty, Piotrcowi i Rudy Śląskiej.

Drużyna poznańska z trenerem Cz. Mielczakiem udaje się na dwudniowy turniej w najbliższym składzie: wystąpią m. in. Chalupek, Napierała, Leitteger i Misiorzyn.

Dwie drużyny, które zajęły pierwsze miejsca, zasilać będą klasę zapaśniczą. (P)

Kolejny egzamin szczypiornistów Grunwald

Dzisiaj i w niedzielę szczypiornicy poznańscy Grunwald rozegrają dwa kolejne spotkania z cyklu rozgrywek o mistrzostwo I ligi. Pierwszym przeciwnikiem naszych zawodników będzie Gwardia Opole. Mecz ten odbędzie się w sali przy ul. Marcelego, godz. 19. Również o tej samej godzinie w niedzielę Grunwald zagra z mistrzem Polski w osobowej piłce ręcznej Śląsk Wrocław.

Oba mecze będą niezwykle ważne dla poznańskich. Gwardia Opole należy do czołowych zespołów naszego kraju i jest w chwili jednym z najpoważniejszych kandydatów do mistrzostwa tego tytułu. Ostatnio gwiazdę pokonali Górnik Siemian, wice 21:20 oraz AKS Chorzów 27:18. Śląsk Wrocław przegrał prawdą w ostatniej kolejce AKS-em Chorzów 20:22, ale wstępował bez kilku czołowych zawodników. W drugim meczu statystycznie spotkał Śląsk i konaj Górnik Siemianowie 22:18.

Dla lepszego zorientowania sympatyków piłki ręcznej w Poznaniu podajemy pozostałe wyniki ostatniej kolejki spotkań: Katowice — Spójnia 14:10, Sparta Katowice — Wybrzeże 35:20, Kraków — AZS AWF 16:10, Katowice — Wybrzeże 21:15, Pogoń Zabrze — AZS AWF 20:15, Sparta Katowice — Pogoń Zabrze 24:10, Grunwald P-Ł 20:22, AZS Kraków — Grunwald P-Ł 16:12.

A oto aktualna tabela rozgrywek I ligi:

1. Sparta Katowice	7 12 1400
2. Gwardia Opole	6 12 1400
3. AZS Katowice	7 12 1400
4. Górnik Siemian	7 8 1400
5. Pogoń Zabrze	7 8 1400
6. Śląsk Wrocław	7 6 1400
7. AKS Chorzów	7 6 1400
8. AZS Kraków	7 6 1400
9. Spójnia Gdańsk	6 5 1400
10. Grunwald	7 5 1400
11. Wybrzeże Gdańsk	7 2 1400
12. AZS AWF W-wa	7 0 1400

Antypatyczni Amerykanie

panamczyków 99 uważa, iż polityka Stanów Zjednoczonych w rejonie Kanału Panamskiego jest wybitnie nielojalna”. Amerykanów określa się tam coraz częściej przymiotnikami „wstrętni”, „antypatyczni”.

Dlaczego się tak dzieje? Oto opinia amerykańskiego — przypominamy — monopolistycznego dziennika „New York Herald Tribune”:

„Dzieje się tak głównie z powodu wywierania nadmiernego wpływu przez niektórych cywilnych urzędników administracji Kanału, ludzi których musi się zaliczyć do najbardziej antypatycznych Amerykanów, z jakimi można mieć do czynienia...”

W porównaniu z blisko 80 milionami dolarów dochodu z Kanału w roku ubiegłym i z wartością urządzeń obronnych zainstalowanych przez USA w strefie Kanału, przypadająca na Panamę suma 1.920.000 dolarów rocznie z tytułu dzierżawy Kanału jest wręcz bagatelą.”

Kongres amerykański odrzuca wszelkie żądania Panamy, która chciałaby ustalić jakiś, choćby symboliczny termin 50 lub 99 lat władania Kanałem przez Stany Zjednoczone (obowiązująca od 1903 roku klauzula, narzucona wówczas Panamie, mówi o wiecznym władaniu).

Ta nieprzejednana postawa Kongresu — piszą autorzy korespondencji — jest wynikiem zabiegów Amerykanów ze strefy Kanału: zamieszkałych tam obywateli USA, wszystkich funkcjonariuszy USA. Ci ludzie są organizatorami jednej z najbardziej skutecznych zakulisowych grup

nacisku w Waszyngtonie (lobby) — grupa ta wygrywa mianowicie uzasadnione obawy Kongresu o losy i bezpieczeństwo tej drogi morskiej o żywotność dla USA znaczeniu. Ci Amerykanie ze strefy są, co gorsza, ze swej strony ambasadorami złej woli, wzbudzającymi u Panamczyków wielką irytację niż oficjalna polityka Stanów Zjednoczonych.

(...) Urzędnik amerykański strefy Kanału otrzymuje płacę o 25 procent wyższą niż otrzymuje Panamczyk za tę samą pracę. Ze względu na wymogi „bezpieczeństwa” takie wysoko płatne prace, jak pilota na Kanale (19 tysięcy dolarów rocznie) przyznawane są wyłącznie obywatelom USA. Ponadto funkcjonariusz USA korzysta z urlopu rocznego dłuższego o 10 dni od urlopu przysługującego Panamczykowi.

Obok problemów związanych z samym Kanałem istnieje jeszcze mnóstwo innych problemów mogących budzić poważną troskę. Panama dotknięta jest wszystkimi typowymi dla Ameryki Łacińskiej plagami — dzielnicami rudery (w stolicy kraju, Panamie, dzielnica ta nosi nazwę „Hollywood”), zafarany interior, rzadza oligarchia pochłonięta całkowicie rokiem pieniędzy z małoskowna polityka. Cóż to więc, czy zależność od „monokultury” — od Kanału?

Dziennik wysuwa przypuszczenie, że Panamczycy mocą w związku z tym wystąpić z żądaniem nacjonalizacji Kanału. Niezadowolone społeczeństwo panamskie ma — jak widać — bardzo konkretne i ważne przyczyny. Do winy przynajmniej sami Amerykanie...

LEKTOR



„Ameryka Łacińska jest ta wielką częścią świata, gdzie biedacy stają się coraz biedniejsi. Przyczyna tej sytuacji tkwi w nienadążaniu wzrostu dochodu narodowego za przyrostem naturalnym i w niewłaściwym z wyjątkiem Kuby — podziale dochodu narodowego”.

Ta opinia brytyjskiego tygodnika „The Economist” oddająca dość wiernie istotę zjawisk ekonomicznych w Ameryce Łacińskiej, nie formułuje powodów tego stanu. Jedną z głównych przyczyn hamujących wzrost dochodu narodowego Ameryki Łacińskiej jest eksploatacja działalności Stanów Zjednoczonych w tych krajach. Przejawia się to między innymi w nie zanikającym zjawisku spadku cen surowców eksportowanych głównie do USA przez Amerykę Łacińską przy jednoczesnym wzroście cen towarów importowanych z USA. W każdym z krajów dochodzi do tego specyficzne problemy nienormalnych stosunków z USA.

Niedawno (5 bm.) wielki dziennik amerykański „New York Herald Tribune” zamieścił na ten temat korespondencję Rowlanda Evansa i Roberta Novaka. Piszą o antyamerykańskich nastrojach w Panamie, autorzy stwierdzają między innymi, że „według szacunku pewnego dyplomaty Stanów Zjednoczonych, na 100 Pa-

Nie kłaniajcie się tradycji

Jak szybciej budować?

Przyszłość budownictwa mieszkaniowego — to budownictwo uprzemysłowione. Najszybsze i najbardziej wydajne, zapewniające najbardziej efektywne zaspokojenie potrzeb. Ale:

Po pierwsze: metodami uprzemysłowionymi w bieżącym roku stawiamy w Polsce 42 procent mieszkań. Wiek — to wciąż budownictwo tradycyjne! Przewiduje się wprowadzenie, że w roku 1965 udział budownictwa uprzemysłowionego wyniesie 52 procent (a w 1970 r. do 65 procent) — tym niemniej jeszcze przez długie lata metodami tradycyjnymi stawiana będzie znaczna część mieszkań!

Po drugie — budownictwo uprzemysłowione, jeśli ma być najbardziej wydajne, wymaga dużego placu budowy. Najlepiej opłaca się, gdy ta metoda powstają całe osiedla. Wówczas najefektywniej i najekonomiczniej można wykonać dźwigi, maszyny i całe nieodzwonne w tym budownictwie zmechanizowane zaplecze. Tymczasem obecnie około połowy budownictwa u nas — to budownictwo rozproszone, nie stwarzające optymalnych warunków dla wielkich „fabryk domów” i produkcji seryjnej. Z biegiem lat proporcje mogą się zmienić — niemniej, w większym czy mniejszym wymiarze, sprawa „mało-seryjnego” budownictwa będzie zawsze aktualna.

Jak więc z tego wynika ulepszenie metod pracy w budownictwie tradycyjnym jest w naszych warunkach bardzo ważne. Równie ważne jak rozwój budownictwa uprzemysłowionego, o którym tyle się mówi i pisze i na które kładzie się tak wielki nacisk. Co więc robimy, by wprowadzić postępowanie w tradycyjnym budownictwie?

Frank, podaj cegły

To zawołanie długo będzie jeszcze aktualne. Cegła bowiem wciąż pozostaje podstawowym materiałem w budownictwie tradycyjnym. To jest jednym z głównych powodów, że pracochłonność jest tu wciąż duża — jeden metr sześcienny pochłania 7 godzin pracy (dla porównania: przy użyciu metod uprzemysłowionych od 4 do 5 godzin). Nie przewiduje się też istotnych zmian. W myśl planów, w 1965 r. 1 m. sześć „kosztować” będzie 6,8 godz. pracy.

Tymczasem sporo można by osiągnąć i przyspieszyć stawianie ścian — gdyby murarz mógł się posługiwać większymi blokami. Nie tak dużymi, by wymagał specjalnych dźwigów, o wymiarach i wadze pozwalających na ręczne posługiwanie się nimi — ale dających lepsze efekty, niż żmudne kładzenie pojedynczych cegieł. Robimy, wprowadzając cegły kratówkę — pięciokątową, równającą się czterem „zwykłym” — ale jej produkcja stanowi tylko 8 procent całości. W najbliższej przyszłości — w 1965 r. — przewiduje się 11 procent. Tak więc dalej blisko 90 procent produkcji stanowić będzie drobna cegła tradycyjna

i ona będzie tu podstawowym materiałem budowlanym.

Dyskutowało się kiedyś równie o ewentualności rozwoju budownictwa opartego o lekkie bloki w granicach 50 kg, którymi można by operować przy pomocy najprostszyc dźwigów, dostępnych nawet w małych ośrodkach. Wszystkie jednak tego rodzaju pomysły — jak dotychczas — pozostały tylko w stadium zamierzeń, czy eksperymentów, nie zostały rozpowszechnione na szerszą skalę. Nie ulega zaś wątpliwości, że „małe uprzemysłowienie” stawiania ścian w budownictwie tradycyjnym warte jest zastanowienia się.

Z dużym zainteresowaniem oglądałem w Warszawie na Służewcu, gdzie zlokalizowano wielki poligon doświadczalny, dom „montowany” z płyt, których waga nie przekracza 500 kg. Ten stosunkowo niewielki ciężar pozwala na stawianie budynku bez specjalnych żurawi, jedynie przy użyciu np. przystosowanej do tego celu zwykłej koparki. To rozwiązanie można uznać za pośrednie między „klasyczną” metodą uprzemysłowioną, operującą wielkimi blokami i metodami tradycyjnymi. Pozwala ono na znaczne przyspieszenie budowy, a jednocześnie umożliwia prace stosunkowo prostymi środkami. Taki dom jest jednak jeden — i dopiero próbną.

Wapno jedzie windą

Obraz byłby niesprawiedliwie krzywy gdyby powiedzieć, że w zakresie unowocześnienia klasycznych czynności w budownictwie nie się nie robi. Dane wskazują, że np. nie mał wszystkie cegły i wapno jeżdżą już dziś windą. Mechanizacja transportu pionowego w całym budownictwie osiągnęła już 95 procent, roboty ziemne zmechanizowane są w 92 procent itp.

Niewątpliwie w zakresie niektórych prac zrobiono już wiele. Trudno jednak mówić o konsekwentnej i wszechstronnej koncepcji udoskonalenia tradycyjnych robót. Przykładem mogą być sprawy związane z wykańczaniem budynku. Malowanie farbą olejną zmechanizowane jest tylko w 24 procent, farbą klejową w 37 procent, tynkowanie w połowie itp. W tym przypadku nie można zresztą winić za to tylko budowlanych — jest to problem także niedostatecznych dostaw odpowiedniego sprzętu. Pamiętajmy zaś, że roboty wykończeniowe pochłaniają połowę czasu potrzebną na wybudowanie mieszkania!

Stawiamy na budownictwo uprzemysłowione, najbardziej wydajne. Siuznie. Ale niech ono nie przysłania pola widzenia. Fakty wskazują na rolę, jaką gra — i będzie jeszcze długo grać — budownictwo tradycyjne i jakie znaczenie ma usprawnienie „tradycyjnych” czynności, które muszą być wykonane, by dom stanął. Sprawa jest szczególnie istotna zwłaszcza dla mieszkańców mniejszych miast i ośrodków i dla działających tam przedsiębiorstw budownictwa terenowego, słabiej wyposażonych w sprzęt.

ANDRZEJ POLANOWSKI

Wolsztynie interesowałem się amatorskim ruchem artystycznym, wypytywałem oń wielu ludzi, którzy z urzędu winni się w tych sprawach orientować piastując odpowiedzialne funkcje w Prezydium PRN czy w Komitecie Powiatowym partii. Owszem, orientowali się, ale nie odmiennie, gdy mowa była o teatralnych zespołach amatorskich, na końcu dodawali: „dobrze byłoby jeszcze na ten temat pogadać ze Skowrońskim z liceum. On tam uczy biologii”. Kiedy wreszcie i w Bibliotece Powiatowej usłyszałem to samo postanowiłem jednak do niego się udać. Wzruszałem po drodze ramionami, bo powiedziałem sami co ma biologia do teatru, no ale poszedłem by sprawdzić.

W Liceum odbywało się posiedzenie rady pedagogicznej i z wielkim trudem udało się wydstać stamtąd pana Zbigniewa Skowrońskiego, z którym zamknęliśmy się w pustym pokoju nauczycielskim i zaczęliśmy bardzo szybko rozmawiać (to ja tak powiedziałem aby go nie zatrzymywać skoro tam odbywała się Rada). Skowroński, młody, bardzo przystojny, wysoki i szczupły brunet, spokojny jakis i zrównoważony przerwał mi wkrótce i powiedział, że możemy sobie spokojnie porozmawiać, bowiem (tu uśmiechnął się konspiracyjnie) nigdzie mu się nie śpieszy.

Musiałem przede wszystkim wyjaśnić sprawę tej biologii, bo nie dawała mi spokoju. Więc istotnie jest z wykształcenia biologiem i ten przedmiot wykłada, ale poza zawodowym hobby niejako jest dla niego teatr, któremu poświęca każdą wolną chwilę. Nie licząc rozlicznych „teatralnych” zajęć w Liceum, które zrelacjonuje później, sprawuje Skowroński opiekę

Tacy są nauczyciele

nad wszystkimi amatorskimi zespołami teatralnymi w Wolsztynie oraz nad niejednym poza miastem, w powiecie. Opieka ta, to instruktaż, udzielanie wskazówek reżyserkich, omal że prowadzenie zespołów.

Skowroński nie jest amatorem czystej krwi, takim który to wszystko co umie czerpie z siebie, sam odkrywa Amerykę swego hobby. Kiedy zdał sobie w pełni sprawę iż zamilowanie do teatru jest mocne i trwałe zapisał się do Studium Teatralnego w Krakowie, by pod okiem wybitnych ludzi teatru rozwinąć swoje zainteresowania. I oto teraz biolog Skowroński jest już na czwartym roku krakowskiego studium, jeździ tam na rozmaite egzaminy i sprawdziany, pisze prace, nade wszystko studiując zagadnienia teatru, uczy się.

Oddajmy jednak wreszcie głos jemu samemu, by powiedział co robi w teatrze już teraz.

— Robimy wiele w samym Liceum. Mamy tu tak zwany teatrzyk małych form, który prowadzi bardzo różnorodną działalność (zauważcie, że Skowroński najczęściej mówi w pierwszej osobie liczby mnogiej). Tam przygotowują się kandydaci do konkursów recytatorskich, harscerskich czy nawet ogólnopolskiego. Tu też prowadzimy teatr scen samorodnych, to zupełnie nowatorska praca. Każdy członek zespołu tego teatru zobowiązany jest sam napisać —

więc najpierw wymyślić — kilkunastominutową scenkę do zagrania. Autor, a jest nim — przypominam kilkunastoletni uczeń czy uczennica naszego Liceum, sam tę scenkę potem reżyseruje, oczywiście pod okiem instruktora (to znać Skowrońskiego — przyp. mój J.S.) Potem robi się montaż takich scenek pod jakimś wspólnym kątem, na przykład życia w szkole. Przyznam, że z tych scenek zrobiłem pracę kontrolną dla Studium w Krakowie i wzbudziła ona tam ogromne zainteresowanie.

Inną formą pracy teatralnej — kontynuuję Skowroński — jest gabinet figur woskowych, który zrobiliśmy na podstawie opowiadań Stanisława Mroźka „Słoń”. Wystąpił tam ponadto narrator, całość była uduchowiona, bardzo groteskowa. Gabinet występował kilkakrotnie, także poza Liceum, na przykład w Klubie „Kuznica”. Mamy w Liceum zespół muzyczny, ostatnio dokonano zakupu pierwszej perkusji. Ale wracajmy do teatru, bo to jeszcze nie koniec. Prowadzimy stały teatrzyk przy stole. Tam po prostu czyta się głośno sztuki, jak na przykład ostatnio „Fizyków” Dürrenmatta. Ta forma ma bardzo żywy odzew wśród młodzieży. Odbywamy z młodzieżą zajęcia z dykcji i emisji głosu. Te zajęcia towarzyszą zawsze innym związany z teatrem. Wreszcie deklamujemy prozę (Wells) i poezję (Brecht). W sumie w minionym roku szkolnym w naszym Liceum odbyło się sześć przedstawień o

rozmaitym charakterze, przeważnie składek.

— Czy inni tutejsi nauczyciele też się garną do pracy w amatorskim teatrze?

— Owszem w Klubie Nauczycielskim sporo się robi. Tam także istnieje teatrzyk przy stole, czyta się głośno sztuki z „Dialogu”, głównie jednak rozwijają się tam formy estradowe, przede wszystkim muzyczne. Ale pamiętam i wieczór współczesnej poezji. Nauczyciele nie tylko dla siebie organizują wieczory artystyczne, wytepują również przed innymi. Tak przed dwoma laty dla SFBS nasi nauczyciele przygotowali pełny program estradowy, z którym wystąpili w pewnej miejscowości pod Leszkiem, wyróżniając się w zbiorze na szkoły. W tym roku natomiast nauczyciele dali cały program artystyczny akademii pierwszomajowej, z recytacjami, muzyką i tańcami.

Przykład Wolsztyna, a szczególnie biologa Zbigniewa Skowrońskiego wydał mi się symptomatyczny: tacy są nauczyciele, tak wygląda ich praca w środowisku, ta praca, która nigdy nie znajdzie wyrazu na świadectwach ich uczniów, w dyplomach ukończenia szkoły. A przecież przedstawiliśmy tylko jeden wycinek tej pracy środowiskowej wolsztyńskiego nauczycielstwa, tylko teatralny ruch amatorski. Ile jeszcze takich odcinków?

JAN SOŚNICKI

Gdzie przykład sprawy komorowskiej?

Poszkodowany zapłaci

Społeczeństwo z ulgą przyjęło zaostrezenie sankcji karanych w stosunku do ludzi uważających za jedną dla siebie godziwą rozrywkę napadanie pojedynczo lub zbiorowo na przechodniów. Warto było przysłuchać się uwagom wygłaszanym w czasie audycji telewizyjnej o sprawach napadów w Komorowie. Sprowadzały one się do stwierdzeń: „wzięto się wreszcie poważnie do robienia porządku z początkującymi bandytami”. Społeczeństwo ma zatem nadzieję, że nie będzie więcej wyroków, które swoją wyrozumiałością demoralizowały nie tylko karanych, ale i całe ich środowisko. Przypuszczamy, że teraz aktywnej wystąpi społeczność, czując silną ochronę prawną, a organa Milicji Obywatelskiej nie będą osamotnione w tej walce.

W te optymistyczne rozważania wkraśli się zwątpienie. Skąd się ono wzięło?

*

Zaczęło się wieczorem 28 września 1962 roku. Na podwórku przy ul. Armii Czerwonej nr 34 pięciu podstępnych młodzieńców opróżniało koraś z kolei butelkę wina. A że alkohol działa, zaczęli dla zabawy łamać tuje i deptać klomby. „Igraszkę” te przerwał dozorca M. R., prosząc żeby nie niszczyli kwiatów.

Młodzieńcy poczuli się dotknięci. Kto śmie zwracać im uwagę? Zakotłowało się.

Po chwili już uciekali. Ale na podwórku leżał nieprzytomny dozorca. Niedaleko uciekli bohaterowie. Po paru minutach zostali złapani przez przechodniów...

Nieprzytomnego M. R. pogotowie zabrało do szpitala im. Pawłowa. Stwierdzono tam silny wstrząs mózgu. Częściowa świadomość wróciła dopiero po trzech dniach, a potem 12 dni w szpitalu i 32 dni leczenia w domu.

Wszystko wskazywało na to, że oskarżenie z urzędu posadzi „działną piątkę” na ławie oskarżonych. Niestety, mimo ujęcia sprawców sprawę umorzono. Jak zawiadomiono poszkodowanego, umorzenie nastąpiło z uwagi na dobrą opinię sprawcy, jak i na to, że... poszkodowany nie domagał się surowej kary.

Przepisy Kodeksu Karnego wyraźnie nakazują wszczęcie i prowadzenie postępowania z oskarżenia publicznego o ile poszkodowany był niezdolny do pracy ponad 20 dni. Organ

prowadzący śledztwo tymczasem uzależnia prowadzenie śledztwa od określenia przez poszkodowanego wymiaru kary. A przecież o nim może decydować wyłącznie Sąd po przeprowadzeniu rozprawy. Umorzenie śledztwa w tej sytuacji jest co najmniej pomyłką.

Skutki pobicia pan M. R. odczuwa do dzisiaj. Zwrócił się do redakcji „Głosu”. Poradziliśmy wystąpić o odszkodowanie i tak do Sądu Powiatowego wpłynęła sprawa pana M. R. Odbył się wiele rozpraw, na których „działna piątka” zachowywała się bardzo swobodnie. Nic nie pamiętali, nikt z nich nie nie widział. Arogancko uśmiechali się i kpiłi z powagi Sądu. Urządono nawet wizję lokalną. 30 października ogłoszono wyrok. Wniosek o odszkodowanie został oddalony. W dodatku, na podstawie wyroku poszkodowany musi zapłacić sprawcy zwrot kosztów za obronę adwokacką w kwocie 841 zł!!!

Według opinii Sądu nie ma pewności, że wskazany przez poszkodowanego jeden z piątki faktycznie uderzył.

Cała piątka złotych chuliganów miała 30 października znowu okazję do obłania swego szczęścia. Zmienili chyba tylko dzielnicę. Nauka, jaką mogli wynieść — to biec zbiorowo, i nie przyznawać się. Nie ma wtedy odpowiedzialności! Wprawdzie wyrok nie jest ostateczny i przysługuje poszkodowanemu wniesienie rewizji, przypadek ten zmusza nas do zabrania głosu.

Nie chcemy oceniać przebiegu całego śledztwa, choć ono budzi wiele zastrzeżeń. Dlaczego na przykład zatrzymując od razu po wypadku całą piątkę nie doprowadzono do ustalenia bezpośredniego sprawcy pobicia? Czy tak trudno w tej sytuacji było ustalić bijącego? Dlaczego żona jednego z podejrzanych w dzień po wypadku znalazła się u żony poszkodowanego, proponując odszkodowanie za wycofanie sprawy z śledztwa? Dlaczego to zrobiła, gdy maż jej był niewinny? Dlaczego kazano rozpoznawać sprawcę pobitemu, który nie miał pełnej przytomności? Nie dziwcie się więc, że tego rodzaju śledztwo budzi w nas niepokój. Pragniemy jeszcze rozważyć społeczne jego skutki. I tu mimo woli ciśnie się na usta pytanie: Kto po takim wyroku stanie w obronie mienia społecznego? Czy ten konkretny przypadek może zachęcić ludzi do pomagania Milicji, która sama mimo najlepszej chęci, nie da rady w tępieniu zła? Kiedy zastosujemy przepisy o odpowiedzialności współsprawców — jeśli nie zrobiono tego w konkretnym przypadku? Dlaczego nie zastosowano podobnie ostrych sankcji wobec chuliganów jak na przykład w Warszawie? Kto przywróci pokrzywdzonemu wiarę w naszą ludową sprawiedliwość?

Wiemy, że te pytania nie będą zbyt popularne wśród zainteresowanych, że wzbudzą silną reakcję. A mimo to nie wolno pozostać nam biernymi obserwatorami.

JERZY KNAPIK

Wponiedziałek wieczorem zakończył się Festiwal Amatorskich Teatrów Poezji z repertuarem radzieckim. Znamy już laureatów. Dopiero po uroczystym zakończeniu imprezy mogliśmy porozmawiać z przewodniczącym jury Julianem Przybosiem o czterodniowej batalii „naszych najlepszych” aktorów i wielkiego stronnictwa poezji — jak nazwał uczestników Festiwalu ten znakomity poeta.

Julian Przybos, jak każdy zresztą poeta nie lubi wywiadów, lubi natomiast rozmawiać o poezji. Z konieczności wywiad zamienił się w rozmowę. A oto co zanotowałem.

Teatr poezji wyrosł z masowego ruchu recytatorskiego, skupiającego dziś ponad 130 tysięcy uczestników. Narodziło się wielkie stronnictwo poezji. Wolny ruch twórczej mowy.

Stronnictwo poezji

Na marginesie Poetyckiego Festiwalu

Ruch ten obejmuje swym zasięgiem ponad pół miliona osób. Jest to najbardziej masowy, samowychowawczy ruch kulturalny. Nie znany w tej formie i w takim zasięgu poza Polską. Jest to coś niebywałego w historii docierania słowa poetyckiego do mas. Pomysł stworzenia ogólnopolskiego ruchu recytatorskiego (którego uwienczeniem są właśnie teatry poezji) to dzieło jednego człowieka — Eugeniusza Wyszkowskiego, pracownika Ministerstwa Kultury i Sztuki. Ruch ten dzisiaj obejmuje nie tylko poezję, ale także prozę i publicystykę. Na jednym z konkursów recytowano traktaty Kopernika i Frycza Modrzewskiego. A ta

forma masowej działalności kulturalnej najbardziej kształci człowieka; podnosi jego świadomość, wrażliwość artystyczną i moralną. Nie jest formą bierną, jak czytanie, czy słuchanie. Bezpośrednio włącza w sprawę poezji.

Slusarz, który doskonale zrozumiał „Fortepian Chopina” Norwida — a do tego zmuszała go praca nad tekstem — mógł uzyskać prawie ten sam stopień wrażliwości co poeta. I w tym jest największe zwycięstwo Festiwalu.

Jedyny wielkopolski zespół, uczestniczący w finałach, Teatr Poezji z wsi Krzycko Wielkie, wszystkich nas chwycił za serce. Widzieliśmy

autentycznych ludzi wsi, którzy z doskonałym zrozumieniem wypowiadali teksty szczerze przylegające do ich życia. Zespół ten cechowała prostota i miłość do natury. Jeden z najbardziej wzruszających momentów festiwalu. Obok zespołu z Krzycka rzecz budującą było widzieć Teatr z Sianowa, pełen prostoty i szczeroci. Pracuje tam prawdziwa „Silaczka”, komunistka z Francji, była działaczka ruchu oporu, która osiadła wśród robotników i prowadziła świetną działalność oświatową. Jest to Janina Łagodzka (laureatka nagrody indywidualnej Festiwalu). Doskonali był zespół Teatru 38 z Krakowa — to szczyt możliwości teatru poezji w skali obecnej. Ten szczyt oczywiście będzie ruchomy. Teatry poezji dopiero wykształcają się, krystalizują.

Festiwal spotkał się w sumie z

bardzo pozytywną oceną Juliana Przybosia. Poeta porównał go z biostockim finałem Ogólnopolskiego Festiwalu Poezji i porównanie to wypadło zdecydowanie na korzyść festiwalu poznańskiego. W Białymstoku znalazło się wiele zespołów przypadkowych, zakwalifikowanych przez wojewódzkie sądy konkursowe, które nie widząc całości eliminacji, nie miały pełnych kryteriów oceny. Jury Festiwalu Poezji Radzieckiej objęło całą Polskę, uwidniało wszystkie zgłoszone do imprezy zespoły. Spośród dziewięćdziesięciu wybrano dziesięć najlepszych. I były to już zespoły naprawdę dobre. Słowem była to impreza ze wszech miar udana. Szkoda tylko, że poznańskim członkiem „Stronnictwa Poezji” przypadła w niej tylko rola bierna — słuchacza.

Notował: O.B.

KINA

CHODZIEZ — Noteć: „Zbrodnia”; GNIEZNO — Lech: „Komiczny świat Harolda Loyda”; GNIEZNO — Polonia: „Polowanie na lokomotywę”; GOSTYN — „Zbrodniarz i panna”; „O dwóch takich co ukradli księżyc”; JAROCIN — „Kapitan Fracasse”; KALISZ — Kosmos: „Strachy zamku Spessart”; Oaza: „Taksówką do Tobruku”; Stylowe: „Daleka jest droga”; KEPNO — „Dzieci cyrku”; KŁODAWA — „Biały kanion”; KOŁO — „Poste restante”; KONIN — Energetyk: „Biedna ulica”; Górniki: „Ludzie i wilki”; KOSCIAN — „Jak zdobyć męża”; KROTOSZYN — „Nieznamy z pociągu”; LESZNO — „Miode zielone”; MIEDZYSZCHOD — „Tragiczny zamach”; NOWY TOMISŁ — „Mandacik prosię”; OSTROW — Roma: „Czarny monokini”; Słonec: „Pamiętnik pani Hanki”; OSTRESZOW — „Nigdy w niedzielę”; PILA — Iskra: „Pasażerka”; Millenium: „Mansarda”; PLESZEW — „Bestia” i „Czarne skrzydła”; RAWICZ — „Na białym szlaku”; SŁUPCA — „Czerwone berety”; ŚRODA — „Alibi doskonałe”; TRZCIANKA — „Et cetera pana pułkownika”; TUREK — „Czteryście batów”; SZAMOTULY — „Kryptonim Nektar”; Wielka, wieksza, największa”; WAGROWIEC — „Ich dzień powszedni”; WOLSZTYN — „Smar kula” i „Krzyżacy”; WRZESNIA — „Ostatni kurs”.

RADIO

WARSZAWA I: 8.05 — Muz. i aktualności; 8.35 — Muzyka; 9 — Dla klasy VI „W służbie narodu” — słuch.; 9.30 — Polskie mel. lud.; 9.40 — Dla przedszkoli: „Święto naszej pani”; 11 — O twórczości J. Parandowskiego; 12.15 — Reportaż Red. Ekonomicznej; 12.45 — Swojskie melodie; 13 — Dla klas I i II: „Z piosenki jest nam wesoło”; 13.20 — Na organach kinowych gra J. Davis; 13.30 — Felieton muzyczny J. Waldorffa; 14 — „Potop” — fragm. pow. H. Sienkiewicza; 14.20 — „W kregu muzyki romantycznej”; 15.10 — Dla uczniów szkół średnich słuch. pt. „Każdemu według jego potrzeb”; 16.35 — Program młodzieżowy „Ewa i Księżyc”; 17.05 — Poradnik Językowy w oprac. prof. dr. W. Doroszewskiego; 17.25 — Reportaż literacki; 17.50 — Uniwersytet Radiowy z cyklu: „Zagadnienie biologii XX wieku”; Felieton H. Myślickiej pt. „Pytanie odwieczne, a kiedy odpowiedź?”; 19 — Nauka jęz. ros.; 19.30 — Rozmowy z poistami; 20.26 — Sport; 21.40 — Kone. życzeń; 22.25 — Zaproszenie do tańca. Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20, 23. POZNAŃ II: 8.15 — Nauka jęz. ang.; 8.35 — „Thaelmannowie”; aud. dokumentalna o udziale Polaków w brygadzie im. Thaelmanna w Hiszpanii; 10 — Utwory rozrywkowe kompoz. NRD; 10.30 — Z życia ZSR; 12.45 — Nasze sprawy codzienne; 13 — Fryderyk Delius: Paryż — pieśń wielkiego miast; 13.25 — „Frontowe drogi”; odc. 3 pow. W. Kotowicza; 13.45 — Muzyczny tydzień Poznania; 14 — Dla rodziców; 14.30 — Z problemów współczesnej techniki; 14.45 — „Biekitna sztafeta”; 15 — Karol Maria Weber: Uwertura do opery „Oberon”; 15.10 — Koncert Chóru Rozgł. Wrocł. PR; 15.30 — Dla

Więcej urządzeń dla przemysłu spożywczego

Tak się złożyło (ze zrozumieliśmy zresztą względów), że przez szereg lat sprawę uzupełnienia parku maszynowego w zakładach przemysłu spożywczego trzeba było odkładać na drugi plan. Teraz jednak przyszła kolej także i na te fabryki.

Uchwały Rządu z lat 1956 i 57 określiły kierunki rozwoju zakładów produkcji maszyn i urządzeń dla przemysłu spożywczego. Zaplanowano budowę nowych, modernizację i rozbudowę starych fabryk. Jeden z największych tego typu zakładów w kraju zlokalizowano we Wronkach (druga taka w Wielkopolsce fabryka powstaje na Junikowie w Poznaniu).

Zaczęto od wykorzystywania dużej szopy, którą zamieniono na warsztat przewijania siłników elektrycznych. Później powstała grupa remontowa, a po adaptacji sąsiednich budynków warsztatowy remontowo-montażowy przemysłu ziemniaczanego. Sześć lat temu zbudowano halę obróbki ciężkiej i rozpoczęto produkcję wirówek oraz tarek do ziemniaków.

Dzisiaj we Wronkach pracuje ponad 700 osób, w tym 200 uczniów zdobywających tam nowy zawód. Pierwsze urządzenia wronkowskie okazały się tak dobre, że postanowiono pomyśleć również o eksporcie. Oferty „chwyciły”. O ile w 57 roku wartość produkcji globalnej wynosiła ponad 16 milionów złotych (eksportu nie było) to w roku ubiegłym — 65 milionów zł (udział eksportu — 39 milionów zł). W tym roku załoga Fabryki Maszyn i Urządzeń

Przemysłu Spożywczego zamierza zrealizować plan przed terminem (wartość 80 milionów zł).

Po kilku latach istnienia zakładu rozszerzono znacznie zestaw wyrobów. Dla przemysłu cukrowniczego produkuje się m. in. kralanice do buraków, dekantatory do wstępnego oczyszczania soków, biotłarki systemu inż. Szarejki, urządzenia wydławiące, splukiwacze hydrauliczne, dla przemysłu ziemniaczanego zaś wirówki oddzielcze, tarki, odwadniacze próżniowe, przerywacze sitowe. Przemysł drożdżowy otrzymał w tym roku — po wielu próbach — pierwszą serię suszarek do drożdży (dotychczas import), suszarnie bębnowe i tzw. łamacze kości.

Ranga Wronek stale wzrasta. Fabryka awansowała do rzędu zakładów, które podjęły produkcję w ramach umów RWPG. Przygotowuje się tam urządzenia do przetwórci mączki rybnej o wydajności 25 ton na dobę. Będą one instalowane na statkach — przetwórciach.

Druga faza rozbudowy fabryki rozpocznie się wiosną przyszłego roku. Powstana: nowa hala montażowa, malarnia, stolarnia, kuźnia, magazyn centralny, kotłownia.

O dotychczasowych sukcesach zakładów zadecydowała przede wszystkim załoga. We Wronkach wyrosła kadra fachowców. Istnieje tam Zasadnicza Przyszkolowa Szkoła Zawodowa o kierunkach towarzyskim i ślusarskim (204 uczniów) i wydział mechaniczny przemysłu spożywczego przy miejscowym Technikum Elektryczno-Mechanicznym.

Za osiągnięcia w I półroczu br. fabryka otrzymała po raz piąty, a więc już na własność, sztandar Ministra Przemysłu Spożywczego i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego.

Przemiany, jakie zaszły w zakładach nie dokonały się bez kłopotów. Te ostatnie występują i obecnie. Nie najlepiej jest jeszcze z zaopatrzeniem w wysokogatunkowy surowiec, którego wymagają urządzenia. Fabryka podlega mającemu mało do czynienia ze stałą resortowi przemysłu spożywczego, a nie przemysłowi ciężkiego. Wiadomo zaś, że „bliźsza koszula ciału...” Stąd też przypadki nierytmiczności produkcji.

W dostarczanych z Nowej Huty odlewach występują też niejednokrotnie braki, „wy-

chodzące” przy ostatniej obróbce detali. Znacznie lepsze były odlewy pomełowskie, ale zakład ten z powodu przeciążenia innymi zamówieniami nie mógł podjąć się wykonywania detali dla Wronek. Z pomocą przyszła dopiero w tym roku „Wiepofama”.

Łatwiej też dostać fabryce wagon blachy niż 100 kg. Czy zawsze muszą rosnąć w magazynie nadwyżki surowców (zamrożony kapitał) jeśli wiadomo, że w ciągu roku wykorzystane zostaną tylko ściśle określone ilości?

Zakłady we Wronkach założyły sobie, by otworzyć im „zieloną drogę”. Problemy kłopotliwe można chyba pomyślnie uregulować. Ale wiele zależy tu od branżowego resortu.

JANUSZ ŁYSZYK

Klubo-kawiarnia w Ciężeniu

Jak informuje nasz Czytelnik, p. Walenty Kwiatkowski — kierownik Delegatury PUPiK „Ruch” ze Słupcy, w Ciężeniu otworzył 10 bm. pierwszą w powiecie ślępeckim klubo-kawiarnię, wyposażoną całkowicie w sprzęt zakupiony przez „Ruch”. Można tam kulturalnie spędzić czas przy „małej czarnej”, słuchając radia, nagrań płytowych, czytając dostarczone bezpłatnie przez Delegaturę „Ruch” dzienniki i czasopisma.

W przyszłości w klubie będą organizowane odczyty, pogadanki, dyskusje nad książkami, wystawy i sprzedaż książek, koncerty z płyt, wieczorki taneczne. Będzie można obejrzeć telewizję. (emp)

Zjazd ZBOWID-u w Pile

Skupiając w swoich szeregach uczestników powstań i wojen z 1905, 1914, 1918/19 i 1939 roku, Koło ZBOWID w Pile pielęgnowało tradycje zmagania ludu polskiego o uwalnienie pokoju, szczególnie w groźnym dla słowiańszczyzny rejonizmie niemieckim. Wyraz temu dał ostatni zjazd sprawozdawczo-wyborczy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Sprawozdanie z 2-letniej pracy Oddziału Miejskiego ZBOWID złożył prezes Zarządu — Piotr Wysocki.

W uchwale zjazdu postanowiono zwrócić się do władz miejskich o uzyskanie lokalu dla celów organizacyjnych oraz o zwiększenie opieki nad wdowami po poległych weteranach i pomocy socjalno-bytowej dla rencistów.

Prezesem Zarządu został ponownie Piotr Wysocki. (ko)



Motocyklem po zakupy

Przygotowania do Dnia Nauczyciela

Na czele Społecznego Komitetu Obchodu Dnia Nauczyciela w Pleszewie stanął Stanisław Jeziorski — I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR. W skład weszli przedstawiciele partii stronnictw politycznych, organizacji społecznych, rad narodowych i zakładów pracy.

Opracowany program obchodu jest bardzo bogaty i ciekawy. Już w piątek nauczyciele spotkają się z kierownictwem poszczególnych zakładów pracy, które sprawują patronat nad szkołami, z przedstawicielami organizacji społeczno-politycznych, pracownikami GS, GRN i komitetami rodzicielskimi.

16 listopada odbędzie się akademie powiatowa. Najlepsi nauczyciele otrzymają odznaczenia, nagrody i dyplomy. W bogatej części artystycznej wystąpi m. in. chór „Lutnia”, zespół jazzowy mgr Henryka Trzeciaka, zostanie wyświetlony film o tematyce wychowawczej. Wieczór nauczyciele spędzą na zabawie. (iki)

W Ostrowie powołano Powiatowy Komitet Obchodu Dnia Nauczyciela. W programie uroczystości przewiduje się spotkanie nauczycieli całego powiatu z władzami politycznymi i administracyjnymi w sali Prezydium PRN.

16 listopada odbędzie się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę szkoły pamiątki Tysiąclecia w Ostrzeszowie. Koszt budowy wynosi 8,5 mln. zł.

W sali Prezydium PRN odbędzie się akademie. Wyróżniający się w pracy zawodowej i społecznej nauczyciele otrzymają nagrody pieniężne. Wieczorem przewidziany jest wieczorek towarzyski z bogatą częścią artystyczną. (hp)

Kiedys, rolnik jadąc do pola dla załatwienia urzędowej sprawy, wybierał się wozem. Ślad małopolskiej rynek w godzinach przedpołudniowych zalegający pojazdy. Dzisiaj coraz częściej widuje się parkujące motocykle i samochody. Fakt ten o czymś świadczy. Najłatwiej powiedzieć, że jest on w kłopotliwym podnoszącym się słoju życiowej. Niewątpliwie — dużo w tym racji. Dowodem na również wzrastającej mechanizacji wsi. Zresztą nie tylko motocykle, samochody, traktory na polach, bo tysiące pralek, lodówek, telewizorów i innych mechanicznych urządzeń, jakie społakać można w wielu gospodarstwach domowych w wiejskich zagrodach dowodzą tego samego. Nie zdziwili: motocykle parkujące na śremskim rynku. (za)

Fot. — H. Kamza

Koncert W. Wilkomirskiej w Ostrowie Wlkp.

W Ostrowie koncertowała ostatnio słynna polska skrzypkaczka Wanda Wilkomirska. Przybyła ona na zaproszenie 35 drużyny harcerskiej przy Technikum Ekonomicznym. Koncert, nagrodzony spontanicznymi brawami publiczności, odbył się w auli Liceum Ogólnokształcącego. Na program złożyły się utwory: Beethovena, Chopina, Liszta, Szymanowskiego, Zarzyckiego, Szymanowskiego. Akompaniowała artystkę pianistka Maria Wilkomirska.

Jak pisze do nas jeden z słuchaczy koncertu, p. Franciszek Kowalski, nauczyciel III Liceum Ogólnokształcącego w Ostrowie, w tej samej sali koncertowała w okresie międzywojennym, obok słynnego wówczas skrzypka Henryka Marteau, Irena Dubiska — opiekunka i profesorka Wandy Wilkomirskiej debiutującej wówczas w Ostrowie. (emp)

Pracownicy poszukiwani

Zatrudnimy zaraz INŻYNIERA-ELEKTRYKA NA STANOWISKO GŁÓWNEGO ENERGETYKA. Mieszkanie w nowym budownictwie zapewnione. Warunki pracy i płacy do omówienia w DYREKCJI Huty SZKŁA OKIENNEGO „KUNICE” W KUNICACH ŻARSKICH, woj. zielonogórskich. Zgłoszenia kierować listownie lub osobiście. W7656

INŻYNIERA SPAWALNIKA z praktyką, zatrudni zaraz PLESZEWSKA FABRYKA APARATURY PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE, Pleszew, ul. Słowackiego 14. Warunki pracy i płacy do omówienia listownie lub osobiście w Dyrekcji Przedsiębiorstwa. W7905

KSIEGOWEGO (KSIEGOWA) zatrudni od 1 stycznia 1964 INSTYTUT HODOWLI I AKLIMATYZACJI ROSLIN BOROVO, poczta Czempin. Pierwszeństwo absolwenci technikum rachunkowości rolnej lub technikum ekonomicznego. Pokój dla osoby samotnej. W8113

SWARZĘDZKA FABRYKA KRZESEŁ SWARZĘDZ, ul. Wrzesińska 7 zatrudni zaraz: ELEKTRYKA oraz ŚLUSARZA MASZYNOWEGO. Wymagana praktyka w zawodzie, papiery czeladnicze ewentualnie papiery mistrzowskie. Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego obowiązującego w przemyśle drzewnym. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Dział Kadr, Swarzędz, ul. Wrzesińska 7, tel. 123. W7842

ZAKŁAD BUDOWLANO-REMONTOWY W CHOSZCZCZNI, ul. Stargardzka 1 przekształcający się od 1 stycznia 1964 r. na Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Choszczynie zatrudni INŻ. BUDOWLANEGO najchętniej z uprawnieniami NA STANOWISKO NACZELNEGO INŻYNIERA (z-ca dyrektora d/s technicznych). Warunki pracy wg Układu Zbiorowego w budownictwie dla Przedsiębiorstw kat. I. Mieszkanie rodzinne gwarantowane natychmiast po okresie próbnym a obecnie pokój kawalerski z wyposażeniem. Własne podanie z życiorysami, odpisy dyplomów, referencje, świadectwa z przebiegu pracy oraz opinie z ostatniego miejsca pracy przyjmuje dział kadr ZBR-u w Choszczynie. Wskazane jest osobiste stawiennictwo celem omówienia szczegółów. W7880

DOŚWIADCZALNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA TERENOWEGO W KOSCIANIE, ulica Słoneczna — zatrudni zaraz: INŻYNIERA-ARCHITEKTA — na stanowisko starszego projektanta; TECHNIKA BUDOWLANEGO — na stanowisko asystenta projektanta. Wynagrodzenie wg norm obowiązujących dla biur projektowych.

PAŃSTWOWY SZPITAL DLA NERWOWO I PSYCHICZNIE CHOROBY W MIEDZYZRZECZU-OBORCACH (100 km od Poznania) zatrudni zaraz: GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO z wykształceniem wyższym ekonomicznym lub średnim i 5-letnią praktyką. Wynagrodzenie do 3.000 zł. Stółówka na mieszk. Warunki mieszkaniowe do omówienia. W8005

Zguby

Zgubiono teczkę wraz z dokumentami. Zwrot za wynagrodzeniem, Edward Jankowski, Poznań, Szymanowskiego 8 m. 11. 9948g

Różne

Wypożyczam piękne suknie ślubne, welony, nakrycia do chrztu. Chelmońskiego 10. 9199g

†

Dnia 13 listopada 1963 r. zasnął w Bogu, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 80, sp.

Zygmunt Manys

POWSTANIEC WIELKOPOLSKI, odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości i Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 16 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Msza św. żałobna w dniu pogrzebu o godzinie 9 w kościele św. Józefa Kantego, przy ul. Grunwaldzkiej.

W smutku pogrążeni
SYNOWIE Z RODZINA

†

W dniu 11 listopada 1963 r. tragiczna śmierć przerwała działalność architektoniczną naszego kolegi

inż. arch. Stanisława Staniszewskiego

w pełni sił twórczych.

CZĘŚ JEGO PAMIĘCI!

ZARZĄD ODDZIAŁU SARP W POZNANIU

9832g

†

Dnia 12 listopada 1963 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 75, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, sp.

Ignacy Nowak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 15 bm., o godzinie 14,45 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążone
DZIECI I WNUKI

9950g

†

W dniu 12 listopada 1963 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 77, sp.

Franciszek Dudziak

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 16 bm., o godzinie 10,15 na cmentarzu na Junikowie.

O tym zawiadamiają
SYNOWIE, SYNOWIE I WNUCZKI

Poznań, Chwałkowskiego 11 m. 30. K8123

†

GŁĘBOKIE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

dr. Józefowi Zaroskiemu

z powodu bolesnej straty żony

Stanisławy Zaroskiej

składają

KIEROWNICTWO — RADA ZAKŁADOWA
P. O. P. I WSPÓŁPRACOWNICY

Przychodni Obwodowej Poznań - Wita

†

Dnia 13 listopada 1963 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, najtrościwszy tatuś, kochany syn, zięć, brat i szwagier, przeżywszy lat 39, sp.

Kazimierz Markowski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 16 bm., o godzinie 14,30 w Gostyniu, z kaplicy przy kościele Farnym.

W głębokim smutku pogrążona
ŻONA Z CORECZKA I RODZINA

Gostyń, Krobica, Nieszawa, Poznań, Warszawa. 9899g

†

Dnia 13 listopada 1963 r. zmarł po długich cierpieniach, namaszczonej Olejami św., w wieku lat 87, nasz ukochany ojciec, dziadek i pradiadek, sp.

Stanisław Dera

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 16 bm., o godzinie 10,15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona
DZIECI, WNUKI I RODZINA

Poznań, ul. Mylna 3, Wągrowiec, Anglia. Osobnych zawiadomień się nie wysyła. 9966g

†

Dnia 14 listopada 1963 r. zasnął w Bogu, po krótkich a ciężkich cierpieniach, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, sp.

Stanisław Powąski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 16 bm., o godzinie 10,30 na cmentarzu w Dębcu, ul. Błuszczoza.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA

†

Dnia 13 listopada 1963 r. zmarł, opatrzonej Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, dziadek i teść, przeżywszy lat 80, sp.

Paweł Łączny

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 16 bm., o godzinie 15 na cmentarzu w Starolecie,

o czym zawiadamia
w głębokim smutku pogrążona
ŻONA Z DZIECI

Poznań-Starolecie, ul. Michowska 20.